Nr. 6 Piątek 7 stycznia 1927 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok XXVII

Kurjer Łódzki

Numer pojedyńczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.
Redakcja otwarta od godz. 9 do 3 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1—3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 po południu.
Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

Na morza pod polską banderą.

Nasza flota na wodach Bałtyku.

Uroczysty akt poświęcenia 5-ciu nowych okrętów w Gdyni.

Gdynia, 6 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

W dniu dzisiejszym odbyła się tu uroczystość podniesienia bandery polskiej na okrętach handlowych, zakupionych niedawno przez rząd polski we Francji.

Akt podniesienia bandery odbył się na okręcie „Wilno" w obecności ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, wyższych urzędników ministerstwa przemysłu i handlu, komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku Strassburgera, wojewody pomorskiego Młodzianowskiego, prezesa sejmowej komisji morskiej Załuski, członków polskiej delegacji do rady portu w Gdańsku, prezesa rady administracyjnej „Żeglugi polskiej", prezydenta m. Poznania Ratajskiego, byłych ministrów: Klarnera i Olszewskiego, dowódcy floty wojennej komandora Unruga, generalnego konsula Finlandji Neggo i innych.

NA POKŁADZIE „WILNA".

Około godziny 11.30 zaproszeni na uroczystość goście, załoga okrętu „Wilno" oraz kilkaset osób, przybyłych z Gdyni, Gdańska i Poznania, zebrali się na pokładzie „Wilna", na którym ustawiono mały ołtarzyk.

Po odprawieniu modłów przez miejscowego proboszcza, wśród dźwięków hymnu narodowego oraz okrzyków zebranej publiczności nastąpiło podniesienie bandery polskiej.

Po uroczystości dyrekcja „Żeglugi polskiej" podejmowała zaproszonych gości śniadaniem, w czasie którego przemawiał do zebranych burmistrz m. Gdyni Krauze, witając serdecznie przybyłych i składając w imieniu ludności rządowi polskiemu życzenia, aby zapoczątkowane w dniu dzisiejszym dzieło uwieńczone było jak największym sukcesem. Równocześnie burmistrz Krauze zapewnił, że ludność wybrzeża pozostanie zawsze wierną Polsce.

MINISTER KWIATKOWSKI W IMIENIU RZĄDU.

Z kolei minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wygłosił przemówienie, w którem m. in. powiedział:

„Fakt, którego świadkiem jestem w dniu dzisiejszym, t. j. w dniu zakupienia pięciu okrętów i podniesienia na nich bandery polskiej, jest początkiem naszej pracy twórczej na morzu. Fakt ten ma doniosłe znaczenie, aczkolwiek narazie jest on tylko posiewem na przyszłość. Z uroczystością dzisiejszą łączy się szereg ważnych względów. Ja osobiście jestem zdania, że handel morski i nasza ekspansja na morzu tworzą innych ludzi i inne charaktery, tworzą ludzi zdolnych do dania odporu wszelkim trudnościom i przeciwieństwom. Z tego punktu widzenia patrzę na uroczystość dzisiejszą. Nie można zaprzeczyć, że 30-miljonowy naród, rozporządzający tylu surowcami, nie posiadając własnej floty, traci na rzecz obcych tysiące, które powinien zachować dla siebie. Nie wolno ograniczyć się tylko do wydobywania surowca, trzeba go umieć wywieźć i sprzedać, inaczej bowiem naród nie będzie w stanie się rozwijać.

Dalszym względem, który w decydujący sposób zaważy na szali i który zaciążyć musi na całym narodzie, jest silne przywiązanie tego ukochanego Pomorza do macierzy polskiej. Nie może pozostawać najmniejszej wątpliwości co do tego, że ziemia pomorska mogłaby kiedykolwiek i w jakichkolwiek okolicznościach przestać być ziemią polską.

Stworzenie silnej floty handlowej oraz kolei łączących tę ziemię z macierzą będzie tą realną pracą dla dobra całego narodu i nie pozwoli nigdy zachwiać polskości i przyszłości tej ziemi. Dzień dzisiejszy wytwarza silny, nierozerwalny węzeł, który wybrzeże polskie wiąże z sercem Polski, Warszawą. Ale dzień ten jest dopiero początkiem. Zadaniem naszem, jako narodu, będącego na dorobku, jest pracować i rozwijać się dalej. Za kilka lat nasza skromna dzisiaj flota musi się pomnożyć wielokrotnie. W tym celu ci, którzy zadanie to podejmą, muszą się oddać mu z całem poświęceniem i z całem sercem i stać się podstawą organizacji, podobnej do tej, która w przyszłości stworzyła podwaliny naszej armji.

W imię dobra całego narodu, oddając w dniu dzisiejszym pierwsze pięć okrętów w ręce p. Ratajskiego, prezesa rady administracyjnej „Państwowej Żeglugi Polskiej", wznoszę okrzyk: „Flota polska niech żyje i rozwija się".

PRZEMÓWIENIE PREZESA „ŻEGLUGI POLSKIEJ.

Z kolei zabrał głos prezes „Żeglugi Polskiej" p. Ratajski, który m. in. oświadczył, że dzień dzisiejszy w dziejach narodu polskiego jest przełomowym, bowiem polska wkracza na rozległe szlaki morskie, stając do wyścigu w wymianie płodów ludzi pracy.

Jako prezes rady administracyjnej „Żeglugi Polskiej", w imieniu rady i dyrekcji oraz wszystkich współpracowników „Żeglugi Polskiej", składam ślubowanie, że dobra państwowej żeglugi polskiej strzec będziemy pilnie i bronić będziemy usilnie, jako klejnotu państwa polskiego, tem cenniejszego, im trudniej był zdobyty.

W dalszym ciągu p. Ratajski oświadczył, że tylko stałe, trwałe i pilne używanie wybrzeża morskiego i własnych urządzeń portowych i tylko faktyczne panowanie bandery polskiej na Bałtyku może nam skutecznie zapewnić posiadanie tego bezcennego dla nas skrawka morza. Na morzu leży źródło potęgi polskiej, tu znajduje się klucz bezpieczeństwa jej granic.

Po przemówieniu prezesa sejmowej komisji morskiej posła Załuski, wojewody pomorskiego p. Młodzianowskiego, który podkreślił zasługi ludności polskiej Pomorza, broniącej przez wieki z fantastycznym uporem polskości tej ziemi oraz po wysłuchaniu szeregu dalszych przemówień p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wraz z towarzyszącemi mu osobami i zaproszonymi gośćmi zwiedził prace około budowy portu, a następnie szczegółowo okręt „Wilno", który już jutro udaje się do Gdańska celem zabrania drzewa do Anglji.

Następnie p. minister po obiedzie w sali restauracyjnej dworca odjechał przez Gdańsk do Warszawy.

Krzyżacki sztylet za plecami Polski.

Francja o niebezpieczeństwie niemieckiem.

Polska Agencja Telegraficzna.
Paryż, 6 stycznia.

W związku z oczekiwanym z końcem bieżącego tygodnia przyjazdem generała von Pawelsa w celu wznowienia w Konferencji Ambasadorów oraz w Międzysojuszniczym Komitecie Wojskowym dyskusji w sprawie twierdz niemieckich na Wschodzie, „Le Journal" ogłasza obszerny artykuł Saint Brice'a. W artykule tym autor wykazuje znaczenie podjętych przeciw Polsce robót fortyfikacyjnych, które są zupełnie niepotrzebne wobec obowiązku rozstrzygania drogą rozjemstwa wszelkich sporów, zgodnie z paktem Ligi Narodów oraz umowami locarneńskiemi. Polska — pisze Saint Brice — pozostaje zawsze wysuniętą na Wschód w obronie cywilizacji placówką, którą należy chronić od zdradzieckiego uderzenia sztyletem w plecy ze strony Niemiec. Jedynem rozstrzygnięciem kwestii twierdz niemieck. na Wschodzie jest całkowite ich zniesienie.

OSTROŻNOŚĆ.

Paryż, 6 stycznia.

Odpowiadając na ankietę „Echo de Paris", Millerand zaznacza, że Niemcy nie dostarczyły jeszcze tego rodzaju dowodów rozbrojenia moralnego, któreby, zdaniem Francji, jak również i jej sojuszników uprawniały ją do podejmowania dyskusji w sprawie wcześniejszej ewakuacji Nadrenji.

TRAKTAT WŁOSKO-NIEMIECKI.

Dzienniki prawicy francuskiej z nieufnością odnoszą się do nowego traktatu, stwierdzając, że Niemcy zmierzają do stopniowego izolowania Francji w Europie.
Nasze zdjęcie przedstawia Mussoliniego, oraz niemieckiego ambasadora d-ra v. Nurath po podpisaniu traktatu na zamku Chigi.

Niepewna konsolidacja.

Hegemonja Włoch na Bałkanach grozi rozbiciem Małej Ententy.

Agencja Wschodnia.
Belgrad, 6 stycznia.

W kołach rządowych w dalszym ciągu krzyżują się opinje w kwestji konsolidacji państw, zgrupowanych w Małej Entencie wobec stale, poprostu z dnia na dzień coraz bardziej wzrastającego wpływu Włoch na Bałkanach.

Zagadnienie to jest tembardziej aktualnem, iż na zbliżającej się konferencji państw Małej Ententy członkowie jej chcą w kwestjach zasadniczych wystąpić jasno i zdecydowanie, czemu na przeszkodzie stoi obecna dezorjentacja, która zapanowała w polityce państw najbardziej w sytuacji na Bałkanach zainteresowanych.

Jugosławja przeżywa ostatnio prawdziwy kryzys polityczny w związku z nieustaloną sytuacją w rządzie z jednej, a wobec powstałej groźby hegemonji Włoch na półwyspie Bałkańskim z drugiej strony.

Tak w Belgradzie, jak i do pewnego stopnia w Pradze, liczą się poważnie z kwestją rozbicia się Małej Ententy, a w każdym razie zmiany i to poważnej w ustosunkowaniu się wzajemnem państw w skład ententy wchodzących.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE.
Agencja telegraficzna „Express".

Berlin, 6 stycznia.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie rozpoczną się w piątek w obu komisjach, celnej i osiedleńczej.

PRASA FRANCUSKA O EXPOSE MIN. ZALESKIEGO.
Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 6 stycznia.

Prasa zamieszcza obszerne sprawozdania z przemówienia, wygłoszonego przez min. Zaleskiego w komisji spraw zagranicznych Sejmu, podkreślając ten ustęp, w którym minister zaznaczył sprzeczność z duchem pokoju wszelkich tendencyj odmiennego traktowania pacyfikacji Wschodu a Zachodu Europy.

—+X+—

Bajeczna karjera męża opatrznościowego nowej Turcji.

—:o:—

Mustafa Kemal pasza, jako dziejopis wojenny.

Bogatej ilościowo i jakościowo, a jednak bardzo jeszcze niekompletnej literaturze ostatniej wojny światowej przybywa nowe, cenne dzieło, tem cenniejsze, że autorem jego jest obecny prezydent Rzeczypospolitej Tureckiej — człowiek, który w tym krwawym dramacie dziejowym tak wybitną odegrał rolę. W prasie tureckiej ukazały się luźne fragmenty wspomnień, ogłoszonych przez Mustafa Kemal paszę w szerszemu ich rozpowszechnieniu na przeszkodzie stanęły trudności natury językowej, które usunął wydany niedawno przekład rosyjski, pozwalający bliżej zapoznać się z treścią tych niezwykle interesujących pamiętników.

Mustafa Kemal pasza zajmował stanowisko attache wojskowego w Sofji i tam też zastały go wypadki dziejowe 1914-go roku. Powodzenie Niemiec wydało mu się od samego początku problematycznem, mimo jednak tych pesymistycznych przewidywań poświęcił on się, z chwilą czynnego wystąpienia Turcji, całą duszą organizacji obrony kraju. Przyczyną największego jego niepokoju było postępowanie naczelnego wodza, słynnego Enwer paszy, który na samym wstępie popełnił zasadniczy błąd, powierzywszy faktyczne kierownictwo armją cudzoziemskiej misji wojskowej. Przeciwko temu szerzeniu wśród żołnierzy nieufności do własnych oficerów, przeciwko tak szkodliwemu obniżaniu prestige'u narodowego zaprotestował Mustafa Kemal pasza jak najenergiczniej natychmiast po przyjeździe do Konstantynopola, lecz wówczas nie posiadał on jeszcze dostatecznego autorytetu, by narzucić te poglądy swoim zwierzchnikom. W ciężkich warunkach rozpoczęła się jego służba frontowa. Mianowany dowódcą 19-go korpusu dowiedział się, przybywszy do sztabu polowego, że bojowa ta jednostka nie istnieje, że wogóle wcale niema i nigdy nie było 19-go korpusu! Rozżalony generał udał się bezzwłocznie ze skargą do Liman von Sanders'a, prawdziwego naczelnika wszystkich sił zbrojnych ale nie wzbudził w nim do siebie sympatji, oświadczył bowiem otwarcie w rozmowie, że Bułgarja nie stanie po stronie państw centralnych, o ile Niemcom nie uda się odnieść dostatecznie „przekonywujących" zwycięstw. To jawne powątpiewanie o Wilhelmowskiej potędze poczytywane wtędy było niemal za zbrodnią.

Mustafa Kemal pasza opisuje cały szereg „nietaktów", popełnionych przez niego w stosunku do wodzów niemieckich. W czasie obrony cieśniny Dardanelskiej przybył do niego pewnego dnia oficer pruski, by wręczyć mu w imieniu generała von Falkenhayna kasetkę, pełną złotych monet. Dary takie przyjmowali bez żadnych skrupułów oficerowie tureccy. Mustafa Kemal pasza jednak nietylko odmówił kategorycznie, ale zażądał nawet od wysłańca piśmiennego zaświadczenia, że kasetkę otrzymał nietkniętą z powrotem.

W 1917 roku towarzyszył on księciu Wahid Eddinowi, domniemanemu następcy tronu, w podróży do niemieckiego sztabu generalnego i był przy tej sposobności przedstawiony cesarzowi Wilhelmowi, któremu na pierwsze pytanie odpowiedział: „Qui Excellence!" Użycie języka francuskiego i zwrot „Excellence" w stosunku do majestatu Hohenzollernowskiego stanowiło podwójną zbrodnię z punktu widzenia pruskiego protokółu dworskiego.

Szczegółowo dosyć opowiada Mustafa Kemal pasza o tem, jak usiłował on zwrócić uwagę naczelnego dowództwa niemieckiego na uciążliwą sytuację strategiczną w Syrji, lecz zarówno Ludendorff, jak i Hindenburg pozostali głusi na wszystkie jego w tej mierze ostrzeżenia, zadawalniając się milczącem poczęstowaniem go... papierosami. Postawił, z jego namowy, Wilhelmowi kilka niedyskretnych pytań książę niemiecki Wahid Wodin, też o najbliższą przyszłość niespokojny. „Skoro ja, cesarz niemiecki, jestem najmocniej przeświadczony o bezwzględnem zwycięstwie, jakież mogą istnieć wątpliwości u was, w Turcji" brzmiała zarozumiała odpowiedź kajzera.

Starał się Mustafa Kemal pasza po powrocie do Konstantynopola przekonać księcia o konieczności zlikwidowania niemieckiej misji wojskowej i radzi mu objąć samemu zwierzchnie kierownictwo operacjami wojennemi, nie znalazły jednak te namowy wówczas jeszcze należytego posłuchu. Chwycił się on przeto wybiegu: poinformował Liman von Sanders'a, że Anglicy zamierzają w najbliższej przyszłości przedsięwziąć ofenzywę na szeroką skalę w Syrji, co zmusi Turcję do zawarcia oddzielnego pokoju. Było to we wrześniu 1918 roku — generał niemiecki oburzył się początkowo na te słowa, widząc zaś, że faktycznie władza wymyka mu się już zupełnie z rąk, zdał dowództwo Kemal paszy. Rozmowa w Aleppo miała wyniki rozstrzygające — prestige Mustafy wystąpił w całej pełni — wybitne zdolności strategiczne, żelazna energja i wola oraz głęboki patrjotyzm twórczy pozwoliły mu uratować kraj od zguby i pokierować narodowo - państwowem odrodzeniem Turcji.

Z. K.

Matko, w imieniu Twego dziecięcia błagamy Cię zażądaj od nas bezpłatnego numeru okazowego dwutygodnika

„Dziecko i Matka"

Adm. WARSZAWA, Krak. Przedm. 99.
Konto P. K. O. nr. 12. 900.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

„Uwiedziona"

(Tragedja duszy ludzkiej)

Potężny dramat w 10 aktach. W roli głównej niezrównana słodka MARY PICKFORD.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m 20 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Głosy bez echa.

Pacyfiści niemieccy żądają rozbrojenia Prus Wschodnich.

Agencja Wschodnia.

Królewiec. 5 stycznia.

W związku z następującemi ustawicznie zbrojeniami na terytorjum Prus Wschodnich, pacyfiści niemieccy występują z alarmującemi oświadczeniami, domagając się wręcz rozbrojenia Prus Wschodnich, gdyż są one najważniejszym punktem operacyjnym Niemiec na Wschodzie oraz świetnym punktem wypadowym na Warszawę.

Przyznać należy, że głosy te są nieliczne i pozostają naogół bez echa.

—+×+—

Czerwony teror w Meksyku.

Bezwzględna walka rządu z katolikami.

Agencja Wschodnia.

Meksyk. 5 stycznia.

Zatarg między Kościołem a rządem trwa w dalszym ciągu. Ostatnio przybrał on nawet na napięciu. Obie strony przygotowują się do walnej rozprawy, skarbiąc sobie zwolenników. Jak dotąd przeważającą większość posiadają zwolennicy rządu.

Represje, stosowane do katolików, wzmogły się ostatnio znacznie. W miejscowości Leone aresztowano kilkunastu katolików pod zarzutem przygotowywania spisku przeciwrządowego. W ciągu kilku godzin odbyła się rozprawa sądu doraźnego w trybie uproszczonym. Wszyscy aresztowani zostali straceni przez rozstrzelanie.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek
Od poniedziałku, dnia 3 stycznia 1927 roku.
Dla dorosłych:
„CZERWONY KORSARZ"
Dramat w 12 aktach, podług powieści Ramaela Sabatina p. t.
„KAPITAN BLOOD"
Dla młodzieży
„Mały Lord" przepiękny obraz w 12 częściach
podł. powieści Bournet'a.
w roli głównej MARY PICKFORD.

GUY DE MAUPASSANT.

Cyganka.

—:—

Mój przyjaciel Jean de Valnoix po piętnastu latach hulaszczego życia w Paryżu pojechał do swej posiadłości wiejskiej i tam prowadził spokojny żywot ziemianina, przesycony chwilami upojeń, igraszkami kabaretowemi, nocami przy zielonym stoliku i gorączkowem wielkomiejskiem tętnem.

Kilku z nas odwiedzało go w jego ustroniu, a ja rok rocznie spędzałem u Valnoix kilka tygodni lata. Mam wrażenie, że Valnoix wita nas z uciechą, a żegna z przyjemnością — więc czemu nie przyspazać takich chwil przyjacielowi?

Tego lata siedzieliśmy pewnego wieczoru w parku i mówiąc monosylabami, obserwowaliśmy gwiazdy. Nagle nasze poważne zajęcie przerwały nawoływania służącego, szukającego Valnoix.

— Tu jestem, Baptysto!

Służący odnalazł nas i powiedział:

— Przyszła cyganka jaśnie pana.

Valnoix wybuchnął śmiechem.

— Więc to dziś 13 lipiec? Doskonale. Dajcie jej kolację i niech zaczeka — ja wkrótce przyjdę.

Wolny krokiem powracając do pałacu, Valnoix opowiedział mi historję tajemniczej wizyty.

— Przed siedmiu laty — zaczął — kiedy zagospodarowałem się tutaj ostatecznie, nie mogłem nacieszyć się naturą i nie tylko po całych dniach, ale i po nocach błądziłem po lasach i polach.

Pewnej nocy zawędrowałem aż na drogę wioski Crouzille, położonej o piętnaście kilometrów stąd. Nagle pies mój, stały towarzysz wycieczek, ze szczekaniem rzucił się w bok. Zaciekawiony poszedłem za nim i zauważyłem na uboczu wóz kryty, jaki służy wędrownym aktorom. Rozdzierające jęki, skargi i szlochy dobiegły moich uszu.

Do mego psa podbiegł czarny kundel, warcząc gniewnie i rozpoczęli szaloną gonitwę, gryząc się wzajemnie.

Przeczuwając jakąś tragedję, okrążyłem wóz i natrafiwszy w ciemnościach na schodki, wdrapałem się do wnętrza. Przy ogarku świecy ujrzałem dziwną scenę — na łóżku leżała wijąca się i jęcząca jakaś półnaga istota, a obok klęczał, płacząc rzewnie, wielki mężczyzna.

Tak byłem przygotowany na widok jakiegoś morderstwa lub znęcania się, że stanąłem jak wryty i nie mogłem w pierwszej chwili nic zrozumieć. Dopiero, gdy mężczyzna zauważył moją obecność i powstał z klęczek, zorjentowałem się, że leżąca na łóżku kobieta rodzi. Mężczyzna południowym akcentem Marsylczyka zaczął mnie prosić o pomoc. Wytłómaczyłem mu, że nigdy nie miałem nic wspólnego ani z medycyną, ani z dziećmi i że jedyną pomocą może być wezwanie doktora.

Wtedy Marsylczyk objaśnił mnie, że koń złamał nogę i nie mogą ruszyć z miejsca, chociaż mają mały wózek.

— Spróbujemy ruszyć wózek wspólnemi siłami, uspokójcie się tylko, — powiedziałem zapłakanemu mężczyźnie i wyszliśmy razem.

Przedewszystkiem rozdzieliliśmy razami gryzące się psy, a następnie zakrzątnęliśmy się koło zaprzęgu tak żywo, że po kwadransie już ruszyliśmy drogą, ciągnąc na wózku stękającą kobietę. Obydwa wielkie psy, zaprzężone na linkach, też nam pomagały.

Po trzech godzinach stanęliśmy u celu, czyli przed moim pałacem, gdzie postanowiłem dać przytułek biedakom. Posłałem natychmiast po doktora i po krótkim czasie oglądaliśmy nowonarodzoną dziewczynkę.

Marsylczyk szalał z radości, obcałowywał dziecko, jadł za trzech i upił się wreszcie do nieprzytomności dla uczczenia radosnej chwili.

Cała trójka została u mnie dwa tygodnie. Matka nowonarodzonej, panna Elmira, była śliczna cyganeczka, a umiała wróżyć i kochać. Marsylczyka najwidoczniej kochała, mnie zaś wróżyła z ręki, zapewniając długie życie i niezaćmione niczem szczęście.

W rok po tym wypadku, z nastaniem wieczoru przyszedł do mnie służący i oświadczył, że przyszła cyganka z zeszłego roku podziękować raz jeszcze.

Kazałem jej wejść do pałacu. Na ręku niosła urocze pulchniutkie bobo, a koło niej ze zdumieniem zobaczyłem jasnowłosego i niebieskookiego mężczyznę. Jako ojciec rodziny zabrał głos i podziękował mi za dobroć, okazaną przed rokiem pannie Elmirze i córeczce. Dowiedział się o tem od Elmiry i nie mógł nie przyjść w rocznicę pamiętnego dnia, aby wyrazić mi swoją wdzięczność.

Poczęstowałem ich kolacją, udzieliłem noclegu, a nazajutrz rano powędrowali dalej.

Odtąd rok rocznie przychodzi do mnie 19 lipca panna Elmira z coraz to większą córeczką i z coraz to innym towarzyszem. Każdego dziewczynka nazywała „tatusiem" — a tylko jeden Owerniiczyk przychodził dziękować dwa lata pod rząd.

Zbliżyliśmy się do pałacu. Na tarasie oczekiwały nas trzy cienie. Najwyższy przystąpił z głębokim ukłonem:

— Panie hrabio, przyszliśmy w dzisiejszą pamiętną rocznicę wyrazić panu naszą głęboką wdzięczność...

Był to smukły i wesoły belgijczyk.

Udając nieświadomego, zbliżyłem się do panny Elmiry, istotnie pięknej cyganki, i spytałem:

— Czy to ojciec waszej córeczki?

— Nie, proszę pana.

— Ojciec nie żyje pewno

— Ależ co znowu. Widujemy się często, jest zdrów, służy od lat w żandarmerji.

— W takim razie Marsylczyk, który przywiózł tu panią nie był ojcem dziecka?

— Nie, proszę pana. To był gałgan, który mnie samowolnie opuścił.

— A prawdziwy ojciec zna małą?

— Nietylko zna, ale bardzo kocha, tylko że nie może się nią wiele zajmować — ma biedak żonę i kilkoro dzieci.

Panna Elmira była rozbrajająca. Nie dziwię się, że tylko jeden Marsylczyk opuścił ją samowolnie.

Tłum. Ir.

—+×+—

Co dzień niesie?

Styczeń
7
Piątek

DZIŚ: Lucjana i Juljana
JUTRO: Seweryna Op.

—:—

Wschód słońca 7.44
Zachód słońca 15.40.
Wschód księż. 10.28.
Zachód księż. 20.51.
Długość dnia 9.05.
Przybyło dnia 0.09.

—:o:—

WPŁYW PŁATNOŚCI PODATKÓW NA ILOŚĆ PROTESTOWANYCH WEKSLI.

Jak wiadomo, w grudniu i styczniu przypadają terminy płatności podatków, co wpływa na zwiększenie się ilości protestowanych weksli i niedotrzymywanie innych zobowiązań płatniczych. O ile w listopadzie stosunek protestowanych weksli do całego portfelu wynosił w Banku Polskim 2 proc., to w obrotach prywatnych był on znacznie większy. Handel przedświąteczny miał wpłynąć na poprawę sytuacji, lecz jakkolwiek nie był znacznie niższy od handlu zeszłorocznego w tym samym okresie, to jednak dotychczas ilość wykupywanych protestów powiększyła się bardzo nieznacznie.

WYWÓZ TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH.

W ub. miesiącu uległ wywóz towarów włókienniczych dalszemu zmniejszeniu. — Pertraktacje eksporterów łódzkich w sprawie utworzenia w Mandżurji składów konsygnacyjnych dla towarów łódzkich nie odniosły skutku. W związku z tem spadł znacznie eksport na Daleki Wschód. Wywóz do państw bałtyckich, Austrji, Węgier krajów bałkańskich wykazuje również, w porównaniu z listopadem zmniejszenie. Z dotychczasowych danych można stwierdzić, że tylko wywóz do Rumunji utrzymał się w grudniu na poziomie listopadowym. Spadek ilości wywozu tłumaczy się głównie tem, że sezon zimowy faktycznie się skończył, wiosenny zaś rozpocznie się dopiero z końcem lutego.

AUTOMATY DO REGULOWANIA RUCHU ULICZNEGO W ŁODZI.

Ze względu na to iż nie wszystkie skrzyżowania ulic są dozorowane przez funkcjonarjuszy policji, co utrudnia w znacznej mierze regulowanie ruchu ulicznego, w najbliższym czasie zostaną ustawione na tych ulicach specjalne automaty, które ruch ten będą regulowały. Automaty te w kształcie cienkich słupków posiadać będą krzyżujące się ramiona z odpowiedniemi napisami, które co 2 minuty będą się obracać, wskazując wolną drogę. Wprowadzenie tej inowacji posiada kolosalne znaczenie dla Łodzi, gdyż zapobiegnie ona nieszczęśliwym wypadkom, jakie mogą mieć miejsce przy skrzyżowaniu ulic, nie dozorowanych przez nikogo. Automaty te, jak się dowiadujemy, ustawione będą tylko na tych ulicach, na których panuje względnie duży ruch. (w)

PROJEKTY RADZIECKIEJ KOMISJI KONTROLNEJ.

W dniu 13 b. m. odbędzie się pierwsze po feriach posiedzenie Rady Miejskiej, na którem załatwiony zostanie szereg spraw. Między innemi zostanie zgłoszony przez prezydjum Rady wniosek o utworzeniu radzieckiej komisji kontrolnej, która będzie miała za zadanie zapobieganie i badanie nadużyć na terenie Magistratu. Powołanie do życia tej komisji zgodne jest z par. 15 ustawy o samorządach i posiadać będzie duże znaczenie, gdyż przyczyni się do wykrywania nadużyć, a tem samem do ich wytępienia. (w)

PRZEZ BUDOWĘ ŁAŹNI ZOSTANIE ZMNIEJSZONY JEDYNY PARK W ZGIERZU.

Swego czasu magistrat zgierski miał zamiar pobudować łaźnię miejską na boisku „Sokoła" przy ulicy Piątkowskiej, lecz ostatnio zmienił projekt, postanowiono bowiem budować łaźnię w parku przy ulicy Łęczyckiej.

Wobec rozpoczętej budowy, częściowo został już zniszczony park, jak również zajęto większy plac pod budowę tej łaźni.

Szereg osób z pośród obywateli sprzeciwiło się budowie łaźni w jedynym parku zgierskim, gdyż Magistrat mógł śmiało wyznaczyć inny plac, który byłby stosowniejszy pod budowę łaźni. (u)

Jak w bajce z tysiąca i jednej nocy.

Niesamowite dzieje życia łódzkiego zegarmistrza.

Potworny czyn zaborczej kobiety.

W swoim czasie znany był na bruku łódzkim zegarmistrz, człowiek zamożny, niejaki Feliks Borszcz, którego zakład zegarmistrzowski mieścił się przy ul. Piotrkowskiej.

Pewnego dnia rozeszła się pogłoska, że Borszcz zmarł, a gdy wiadomość tę żona jego potwierdziła, nikt o Borszczu, jako o żywym człowieku nie wspominał więcej. Jedynie wspominano o nieboszczyku.

W dziedzinie swego zawodu Borszcz był znanym specjalistą. W Niemczech i Austrji otrzymywał na wystawach nagrody za precyzyjnie wykonane mechanizmy.

Kiedy w okresie wojny Niemcy okupowali Łódź, prezydentem policji był hr. Lesers, który z pism niemieckich słyszał o Borszczu i jego nagrodach, to też zamówił u niego kilka tysięcy zegarków dla policji niemieckiej w Łodzi, a następnie otrzymał zamówienie od sztabu generalnego w Warszawie na zegarki dla armji pruskiej, a za solidne wykonanie zamówienia wręczono mu odznakę oficerską.

Gdy w roku 1918 wybuchła rewolucja w Niemczech, a w Polsce rozbrajano okupantów, Borszcz wyjechał do Berlina.

Wówczas żona jego wezwała do siebie rejenta i w chwili podniecenia, Borszcz przeznaczył dla niej cały swój majątek, uzyskany dzięki okupantom. Po pewnym czasie wyjechała za Borszczem jego żona.

Wkrótce umilkły wszelkie wieści o Borszczu. Dopiero w roku 1920 do krewnych nadeszła wiadomość, że Borszcz przebywa w szpitalu dla obłąkanych, lecz o szczegółach trudno było dowiedzieć się, ponieważ korespondencja w tej sprawie była utrudniona.

W roku 1923 do Łodzi przyjechała żona Borszcza. Rodzina emigranta z konieczności została poinformowana, że Borszcz zmarł i został pochowany na cmentarzu żydowskim w Weisensee. Pogodzono się wreszcie z losem.

Przed trzema tygodniami dopiero wyświetlono całą tę historję nieprawdopodobieństwa. Stało się to w sposób następujący:

W autobusie, kursującym pomiędzy Sieradzem a Wartą jechał mieszkaniec Sieradza niejaki Blum z zawodu zegarmistrz, pozostający swego czasu w kontakcie z Borszczem.

Blum zwrócił w autobusie uwagę na oficera polskiego, który zabawiał się wielkim psem. Obok oficera tego siedział starszy człowiek, wynędzniały, którego twarz wydała się Blumowi znajomą. Po bliższej obserwacji doszedł on do wniosku, że mężczyzną owym jest nie kto inny lecz Borszcz.

Blum wówczas usiłował powitać znajomego, na co oficer oświadczył, że zabrania porozumieć się z Borszczem, ponieważ eskortuje go z granicy niemieckiej do Warty.

Po kilku dniach Blum przybył do Łodzi, a będąc u znajomego zegarmistrza opowiedział mu o spotkaniu się z Borszczem w okolicznościach niezwykłych.

Znajomy Borszcza zadrwił z opowiadań, bowiem wiedział, że Borszcz już dawno zmarł.

Mimo to znajomy Bluma nie omieszkał opowiedzieć tę historję siostrze zamężnej Borszcza, niejakiej Goldbergowej.

Zwołano radę familijną, na której postanowiono, by Goldberg wraz z Blumem wyjechał do Warty i zajął się wyświetleniem tej sprawy.

Na miejscu w Warcie Goldbergowa dowiedziała się u władz miejscowych, że istotnie Borszcz znajduje się w tamtejszym zakładzie dla obłąkanych.

Po dłuższych staraniach udało się jej odwiedzić brata w domu dla umysłowo chorych. I oto co ujrzała.

Ongiś dobrej prezentacji mężczyzna znędzniał przybrawszy na się postać człowieka leśnego.

Z krótkiej rozmowy, przerywanej płaczem Goldbergowa dowiedziała się, że żona Borszcza w Berlinie owładnęła majątkiem męża, a Borszcza przy pomocy aferzystów oddała do zakładu obłąkanych.

Borszczowa snać działała tak umiejętnie, że Borszcz nie mógł stanąć przed komisją lekarską, a umieszczony w oddziale dla furjatów, przeszedł piekło dantejskie.

Ostatnio wraz z innymi obcokrajowcami wydalono z Niemiec także i Borszcza, który jako obłąkany osiadł w zakładzie dla obłąkanych w Warcie.

Przed trzema tygodniami pod eskortą policji niemieckiej odstawiono Borszcza do granicy polskiej i tam oczekiwał go oficer polski, by przywieźć go do Warty.

Po tej strasznej opowieści Borszcz zapytywał o krewnych w Łodzi i zaklinał siostrę, by wytężyła wszystkie siły, aby go z zakładu zwolniono.

Po powrocie do Łodzi Goldbergowej, rodzina Borszcza wszczęła starania, by oddano go pod obserwację lekarską i zwolniono z zakładu.

Niezależnie od tego postanowiono zwrócić się za pośrednictwem konsulatu polskiego w Berlinie do władz niemieckich z żądaniem przeprowadzenia śledztwa i stawienia przed sąd okrutnej żony, która zdrowego męża trzymając lat kilka w domu dla obłąkanych, zawładnęła jego majątkiem. (b)

Echa uroczystości szopenowskich w Warszawie.

P. G. C. Ashton Johnson o Polsce.

Delegat angielski na uroczystości szopenowskie w Warszawie, p. G. C. Ashton Johnson poświęca na łamach „The Daily Telegraph" wspomnieniom z Polski entuzjastyczny artykuł.

Zdaniem autora uroczystość odsłonięcia pomnika F. Chopina posiada głębsze znaczenie, niżby to się zdawać mogło. Ceremonjał ten nie był li tylko pośmiertnem uczczeniem jednego z największych kompozytorów. Wyczuwało się, że nazwisko Chopina stało się symbolem i że uroczystość odsłonięcia pomnika była wyrazem intensywnego narodowego poczucia, jakie szczególnie charakteryzuje męczeński naród polski. Przez więcej niż stulecie męczeństwa, cierpiąc z heroizmem pod jarzmem trzech wrogich państw, Polacy z niezłomnym hartem utrzymali swój sztandar narodowego poczucia i honoru. Pod niecnemi rządami Rosji carskiej nigdyby im w Warszawie nie pozwolono wznieść pomnika Chopinowi. Teraz jednak wolny naród, liczący 30 miljonów mieszkańców, szósty pomiędzy mocarstwami europejskiemi co do terytorjum i liczby ludności, dokonał symbolicznych czynów: postawienia pomnika największemu swojemu narodowemu muzykowi oraz zrównania z ziemią wielkiej rosyjskiej cerkwi w Warszawie.

Autor poświęca słowa pełne zachwytu dziełu polskiego rzeźbiarza.

Przy tej sposobności wspomina triumfy dyr. Młynarskiego w Anglji oraz ma słowa uznania dla zasług pp. Fitelberga i Melcera.

Reasumując, dystyngowany autor monografii o Chopinie zaznacza, iż uroczystości miały nietylko charakter momentu o niezapomnianem znaczeniu zetknięcia się delegatów z bogactwem społecznem i muzycznem, lecz skutkiem bezpośredniego zetknięcia się delegatów z bogactwem kulturalno-artystycznego życia polskiego narodu, uroczystości te stały się wydarzeniem politycznem o międzynarodowem znaczeniu.

Ponurym szlakiem zbrodni.

Policja częstochowska w pogoni za młodocianymi mordercami.

Opinję publiczną Częstochowy poruszył żywo ohydny mord rabunkowy, dokonany w schronisku dla paralityków na 75-letnim starcu, Aleksandrze Strzeleckim b. właścicielu fabryki kafli.

Policja śledcza jest już na w posiadaniu bogatego materjału w sprawie mordu i niewątpliwie sprawcy zostaną wkrótce ujęci. Śledztwo policyjne ustaliło mianowicie, że dwaj chłopcy, posługujący Strzeleckemu w jego warsztacie w dniu zabójstwa, zniknęli w tajemniczy sposób. Idąc po tropach zbiegów, policja stwierdziła, że po dokonaniu morderstwa schronili się oni w cegielni Starkego i tam spędzili noc, nad ranem zaś udali się w nieznanym kierunku. Jeden z młodocianych morderców przyodziany był w kożuch, zdjęty z zamordowanego. Nazwiska zbrodniarzy znane są w policji. Jeden z nich odsiadywał już karę 3-miesięcznego więzienia w Krakowie za ograbienie trupa pilota w Zakopanem, który wraz z samolotem spadł w górach.

Policja jest więc na tropie morderców i niezawodnie dosięgnie ich wkrótce karząca dłoń sprawiedliwości.

—+×+—

Elektryfikacja województwa łódzkiego.

Rozbudowa kolejek dojazdowych.

Dzisiejsze posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów posiadać będzie niewątpliwie doniosłe znaczenie dla rozwoju szeregu linii elektrycznych kolejek dojazdowych. Na posiedzeniu tem bowiem omawiany będzie całokształt spraw, związanych z działalnością kolei dojazdowych na terenie województwa łódzkiego, a mianowicie przedłużenia koncesji i przeprowadzenia elektryfikacji. W r. b. upływa termin i wygasają koncesje szeregu kolejek dojazdowych na terenie województwa, jak np. linji Ruda-Tuszyn, gdzie trakcja parowa ma być zamieniona na elektryczną. Pozatem winna być uregulowana w sposób zasadniczy sprawa taryf pasażerskich oraz opłat za towary w sposób odpowiadający wymogom ludności. (e)

—+×+—

Daj spokój tym żurnalom! Jeśli chcesz mieć naprawdę wykwintną a skromną toaletę prenumeruj dwutygodnik

„Kobieta w świecie i w domu"

Kwartalnie 3 zł. 90 gr.
Adm. **WARSZAWA**, Krak. Przedm. 99. Konto P.K.O. Nr. 12.200.

67 praktycznych przepisów przygotowania niekosztownych, a smacznych zimnych potraw i tartynek
p. t.
„ZIMNE PRZEKĄSKI"
Cena 1 zł. 50 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w kioskach kolejowych Tow. „Ruch".
Wysyłamy tylko po nadesłaniu należytości oraz kosztów porta i opakowania w kwocie 40 gr. Tow. Wydawnicze „Bluszcz" Warszawa, Plac Zamkowy 99.
Konto P. K. O. Warszawa Nr. 13.555.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Obecna piękna wystawa prac podhalańskich artystów ustąpi miejsca w sobotę wystawie, urządzonej pod nazwą „Piękno Polski" przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze oraz Wojewódzką Komisję Turystyczną. Codziennie między godz. 6 — 7 wiecz. odbywać się będą pogadanki, wygłaszane przez wybitnych prelegentów miłośników Towarzystwa Krajoznawczego.

Magistrat m. Łodzi w końcu roku ubiegłego zakupił do zbiorów Miejskiej Galerji Sztuki tryptyk olejny Kazimierza Sichulskiego p. t. „Siejba" za 2.000 zł., z której to kwoty 500 zł. ofiarował dyr. M. Dienstl-Dąbrowa. Znany przemysłowiec p. Stanisław Sylberstein ofiarował do zbiorów Miejskiej Galerji Sztuki piękną makatę z XVIII wieku.

Co dziś usłyszymy z głośnicy radjo-aparatu?

Program warszawskiej stacji nadawczej.

Warszawa, 400 i 1015 m. — 17 „Wstępne wiadomości o metodzie przewidywania pogody" — p. St. Kosińska-Bartnicka; 17.30 Przegląd najnowszych wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 18 Koncert popołudniowy. Retransmisja polskiej muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska". Moniuszko polonez z op. „Halka". Namysłowski: mazur „Świr, świr"; Gold Petersburski: suita oberków; Lewandowski: mazur: „Podkóweczki ognia dajcie"; Krakowiaki: Potpourri z kujawiaków, pieśni, ułańskie, oberek; Moniuszko: mazur z op. „Halka" wykona orkiestra pod dyr. J. Petersburskiego; 18.40 Rozmaitości — wygłosi p. Walter; 19 Pierwsza lekcja kursu elementarnego języka angielskiego lektorka prof. Memi Gardiner; 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45 Odczyt p. t. „O potrzebach naszego pielęgniarstwa" wygłosi dr. Czesław Wroczyński, generalny dyrektor służby zdrowia (dział: „Higjena—medycyna"); 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: chór Cecyljański z Warszawy, orkiestra Polskiego Radja, prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), Helena Lipowska (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akompanjament).

Radjosłuchacze!

Wielka różnorodność typów lamp **PHILIPS MINIWATT** niespotykana wśród lamp innej marki, ułatwia Wam wybór odpowiednich lampek.

Dla każdej funkcji, każdego stopnia wzmocnienia i każdego napięcia oddzielny typ.

Dokładne wskazówki i dane techniczne znajdziecie w prospektach o lampkach **PHILIPS MINIWATT**. Żądajcie prospektów od Waszych dostawców.

ZE SZKOŁY POWSZECHNEJ NR. 66.

Dzięki staraniom nauczycielstwa szkoły powszechnej nr. 66 urządzona zostanie w dniu dzisiejszym o godz. 5 po poł. w sali Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej przy ul. Rokicińskiej 81 przedstawienie dziecięce, na program którego złożą się: chór szkolny, orkiestra, mazur figurowy, tańce klasyczne oraz Jasełka — Gensówny.

Dochód przeznaczony zostanie na założenie czytelni uczniowskiej.

POŻYCZKI Z BANKU ROLNICZEGO?

Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych w Łodzi został powiadomiony, iż Państwowy Bank Rolny przyznał szereg pożyczek z kredytu hodowlanego Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych zgłaszającym się osobom, między innemi z Województwa Łódzkiego przyznano członkom Związku Hodowlanego w Sługocicach, pow. brzezińskiego na zakup bydła rasy czerwonej - polskiej po 200 zł., oraz dwom mieszkańcom pow. piotrkowskiego po 800 zł. na zakup buhai rasy nizinnej. (u)

GENERAŁ ANGIELSKI W ŁODZI.

W środę przed wieczorem przybył do Łodzi generał armji angielskiej sir Wyndhan Deeds. Wczoraj rano odbyła się w apartamentach generała Deeds'a w Grand Hotelu konferencja z przedstawicielami prasy żydowskiej.

Poruszano sprawę stosunku rządu angielskiego do Palestyny.

Po konferencji udał się generał Deeds w towarzystwie posła dr. Rozenblatta do Widzewskiej Manufaktury, po zwiedzeniu której podejmowany był w żydowskich szkołach. O godz. 5 po poł. odbył się w sali Żółtej Grand Hotelu raut, wydany przez p. N. Ejtingona, poczem p. Deeds odjechał do Warszawy.

BUDOWA DWORCA NA POLESIU WIDZEWSKIEM.

Jak donosiliśmy, roboty przy budowie dworca na Polesiu Widzewskiem zostały przez władze kolejowe wstrzymane, wskutek czego robotnicy stracili pracę.

W ubiegłym tygodniu udali się oni do p. wojewody z prośbą o interwencję i dzięki staraniom p. wojewody roboty powyższe zostaną z dniem dzisiejszym wznowione. (b)

OBNIŻENIE OPŁAT ZA BOCZNICE KOLEJOWE.

W najbliższym czasie nastąpi obniżenie opłat, obowiązujących za świadczenia bocznicowe (tory przemysłowe). Opłaty te na skutek starań sfer gospodarczych uznane zostały przez władze kolejowe za wygórowane, a obniżenie ich będzie ułatwieniem dla przemysłowych i kupieckich firm łódzkich, które z udogodnień tych korzystają. (e)

TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa Nr. 18).

Dziś w piątek, poraz ostatni publiczność łódzka ma sposobność do niebywałego ubawienia się na ostanim spektaklu przewybornej krotochwili „Wesoła Spółka", która dziś graną jest nieodwołalnie poraz ostatni i schodzi z afisza, ustępując miejsca komedji M. Bałuckiego „Dom otwarty", której premjera odbędzie się jutro wieczorem.

Jutro w sobotę dwa przedstawienia: popołudniowe po cenach najniższych 40, 60 i 80 gr. i wieczorowe, na które złoży się premjera „Domu otwartego" M. Bałuckiego. Reżyserja dyr. J. Pilarskiego. Udział biorą: Bronowska, Zielińska, Openówna, Puchalski, Bolkowski, Dębicz, Bielecki, Górecki, Skorasiński i inni.

WYSTĘPY A. FERTNERA W „SKALI".

Dziś, 7-go i jutro, 8-go b. m. w teatrze „Scala" odbędą się dwa gościnne występy znakomitego zespołu warszawskiego z Antonim Fertnerem na czele. Daną będzie doskonała komedja Kiedrzyńskiego „Najszczęśliwszy z ludzi", w której król humoru Fertner roztaczać będzie wszystkie blaski swego wybitnego talentu i pobudzać będzie widownię do huraganowego śmiechu. Występy gościa wywołały w Łodzi duże zainteresowanie i nic więc dziwnego, że kasa teatru jest oblężoną i bilety są rozchwytywane.

HERMAN JADLOWKER W ŁODZI.

Światowej sławy tenor państwowej opery w Berlinie, Herman Jadlowker, przyjeżdża we wtorek, 11-go b. m. do Łodzi i wystąpi na 10-tym koncercie z cyklu „Mistrzowskich koncertów". W programie między innemi artysta odśpiewa arje starowłoskie Händel, Caccini, Carasimi oraz pieśni Schuberta, Berlioza, Masseneta, Respighi, Billi, Cimara, Cilea i inne. Przy fortepianie zasiądzie świetny akompanjator dr. Edward Steinberger z Berlina.

SPROSTOWANIE.

Odnośnie do artykułu p. t. „Projekt nowego rozporządzenia o Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych i uchwały zjazdu radców ubezpieczeniowych". Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych nadsyła nam następujące sprostowanie:

„Nieścisłem jest jakoby poszczególne rady miejskie, powiatowe i sejmikowe otrzymały komunikat z Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, który zawiera szereg uchwał przyjętych na zjeździe radców ubezpieczeniowych i członków b. Rady Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych", natomiast faktem jest, że Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych komunikatu takiego nie wysyłała i zarówno ze zjazdem radców ubezpieczeniowych i czł. b. Rady Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, jak i z rzekomemi uchwałami, które zapadły na tym zjeździe, niema nic wspólnego".

——:o:——

Kupimy
okazyjnie kilka
biurek i szafek
biurowych.
Oferty pod „M 130" do administracji pisma

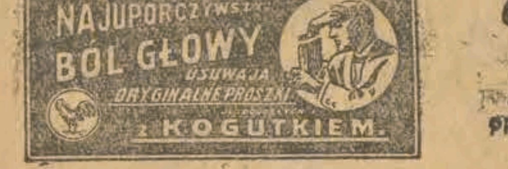

Ogłaszajcie się; Reklamujcie się
PRZEZ AKWIZYCJĘ OGŁOSZEŃ
FUCHSA

Szwalnia
T-wa Ochrony Kobiet
Łódź, Piotrkowska 104-2
Szyje bieliznę
męską, damską, dziecinną i pościelową, oraz
kołdry i abażury.
Dzierganie dziurek,
kryte szycie, mereżki, ażurki, haft, znaczenie i plisowanie.
Pierze i puch
i pościel na zamówienia.
Ceny przystępne.

Skład Materjałów piśmiennych poszukuje młodego
pracownika fachowca.
Oferty składać do administracji „Kurjera Łódzkiego sub „E. Z."

ODMROŻENIE
Oryginalna maść z (kogutkiem) **„MROZOL"** leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia.
Sprzedają apteki i składy apteczne.

Dr. med.
PRYBULSKI
choroby skórne włosów weneryczne i moczo-płciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1.
Telefon 25-38.

PIANISTA
rutynowany
przyjmuje zamówienia na wieczorki Solo duet, trio i jazzband
Kalikst Świątkowski
ul. Zgierska 11.

Dr.
EKKERT
Kilińskiego 143
przy Głównej:
choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych przyjmuje
od godz. 12 — 1½
od godz. 6½—8½

Dr.
I. Weinberg.
Specjalista chorób **płuc i serca.**, **Lampa Kwarcowa.**
od 3—4 i od 8—9.
Cegielniana 47.
Tel. 26-02.

Dr. Heller
Choroby skórne i weneryczne.
1—4³⁰ i 3—7
Sienkiewicza 52
róg Nawrot
w g. 1—4
Ceny lecznic.

Dr.
A. HAYASHI
Telefon 46-10.
Chor. skórne i weneryczne; leczenie lampą kwarcową i prom. Röntgena.
Al. Kościuszki Nr. 31
Godziny przyjęć 5—7 wiecz.

OGŁOSZENIA DROBNE.
po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Nauka i wychowanie

Rutynowany nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu klas. Specjalność polski, łacina, matematyka. Przysposabia szybko, a dobrze do egzaminów dla eksternów, podług najnowszych programów. Kurs klasy 4 miesiące. Ceny przystępne 6 Sierpnia 14 pralnia.

Doktór chemji asystent uniwersytetu przyjmie prywatne lekcje chemji — lub na kursach. Oferty pod „Doktór" do „Kurjera". 7565

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji niemieckiego i angielskiego Grand Hotel Nr. 339.

Student udziela korepetycji, zakres 8 klas. Gdańska 46 m. 12. 7509

Student udziela matematyki łaciny, fizyki, języków. Ul. Kilińskiego 96, m. 3, na prawo — druga brama, godz. 3—4.

Kupno i sprzedaż

Do sprzedania gospodarka 10-cio morgowa z budynkami w powiecie Gostyńskim. Wiadomość w administracji „Kurjera Ł."

Posady i praca.

Zaofiarowane.

Potrzebny praktykant do zakładu ogrodniczego Brzezińska 111. 7537

Lokale i mieszkania

Poszukuję pokoju z chuchnią i przed pokojem. Łaskawe oferty do „Kurjera pod „J. Ż." 7552

[illegible]

Akuszerka Olszewska, przyjmuje zamówienia, i udziela porad, dla niezamożnych ustępstwo Piotrkowska L. 118, m. 9. 7575

Przybłąkał się pies rasy wilczej. Do odebrania za wynagrodzeniem Konstantynów pl. Wolności 37. 7539

Poszukuję inwalidy z koncesją na handel win i wódek, lub restaurację w Lodzi. Oferty „Kurjer" pod „Koncesja".

Poszukuję mieszkania
3 — 4 pokojowego, kuchnia, wygody od gospodarza.
Komorne od umowy za dłuższy czas zgóry. Oferty pod: „Mieszkanie" do Tow. Rekl. Międz. j. r. Rudolf Mosse. Warszawa, Marszałkowska 124.

„Pogotowie Elektryczne"
Światło zgasło dzwoń motor stanął
8—27
Szybka pomoc elektryczna!!!
Dyżury całą dobę oraz w święta.

Matrymonjalne.

Chcesz szybko i dobrze wyjść zamąż lub się ożenić? Napisz do Międzynarodowego biura kojarzenia małżeństw „Matrymonjum" w Warszawie, ul. Nowogrodzka 36. Ścisła dyskrecja zapewniona. Wybór olbrzymi!

Pamiętaj że przyszłe powodzenie Twoje zależy przedewszystkiem od dobrego ożenienia się lub zamążwyjścia. Jeżeli więc nie masz odpowiednich znajomości, udaj się z całem zaufaniem do "Matrymonjum" w Warszawie ul. Nowogrodzka 36. Ścisła dyskrecja zapełbniona. Wybór owrzymi. 6349.

Zagubione dokumenty

Paweł Banaś wojew. kieleckie, powiat opoczyński gmina Białaczew — zgubił książeczkę wojskową, wydaną w Opocznie. 7534

Aleksander Nasalski, Gdańska 10, zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi, oraz książeczkę wojskową, wydaną w PKU. w Łodzi.

Marjanowi Kryszczyńskiemu zam. przy ul. Zgierskiej 77, skradziono paszport, wydany w gminie Plaskowice, pow. Łęczyckiego. 7595

Stanisław Machnikowski uczeń III kl. gimnazjum Brauna w Łodzi, zgubił matrykułę. 7577

Konto czekowe P. K. O. № 61747.

CENA PRENUMERATY:

W Łodzi z niedz. dod. ilustr. miesięcznie zł.	4.20
Dla robotników „ „ „	3.70
Na prowincji „ „ „	4.70
Zagranicą „ „ „	10.50
Odnoszenie do domu „ „ „	30

„Kurjer Łódzki" i „Łódzkie Echo Wieczorne" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 6.90 miesięcznie.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem	40 groszy za wiersz milimetr.	1 łam. (strona	4 łamy)
W tekście	40 „ „ „	1 „	4 „
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	4 „
Nekrologi	38 „ „ „	1 „	4 „
Komunikaty	30 „ „ „	1 „	4 „
Zwyczajne	8 „ „ „	1 „	10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenie nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30 proc. drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.
Zagraniczne o 100 proc. drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor Naczelny: Czesław Gamkowski.

Odbito we własnej drukarni ul. Zawadzka Nr. 1.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
z upoważnienia T-wa Drukarsko-Wydawniczego Sp. z ogr. odp.